

we jest wprowadzenie kilkudziesięciu posłów niejako na plecach jednego hafaśliwego polityka, na którym opiera się cała kampania wyborcza. W przypadku ordynacji z JOW, ze względu na lokalny charakter głosowania, oddziaływanie takiej „postaci” poza własnym okręgiem jest ograniczone. Co zaś się tyczy podejrzanych biznesmenów, którzy mają w kieszeni cały okręg, to doświadczenie bezpośrednich wyborów prezydentów, burmistrzów i wójtów uczy, że jakoś wybranych jednomandatowo przedstawicieli jest wyśoka, a czarne owce zdarzają się bardzo rzadko. W takiej sytuacji powinny zresztą zadziałać mechanizmy państwa prawa, które będą miały się tym lepiej, im państwo mniej upartyjnione.

Czy JOW nie zwiększy korupcji?

Przeciwnicy wprowadzenia JOW argumentują czasem, że lokalni politycy będą uzależnieni od miejscowych biznesmenów, łączących na ich kampanie wyborcze. Tym samym JOW ma sprzyjać korupcji. Nie jest to prawda. Po pierwsze, doświadczenie ostatnich lat pokazuje, że to obecne partie wpadają w krąg interesów biznesmenów, często tych z najwyższej półki (tzw. oligarchów). (Oczywiście taniej jest kupić jeden okręg niż cały kraj, jeszcze mniej kosztuje jednak kupienie dobrego miejsca na liście wyborczej...). Co ważniejsze jednak, badania porównawcze krajów o różnych systemach wyborczych wykazały, że to ordynacja proporcjonalna sprzyja korupcji. [4] Wg auterek pracy, p. Kuznicovej i Rose-Ackerman, kluczową rolę odgrywa wielkość okręgu wyborczego: mały jednomandatowy okręg pozwala obywatelom lepiej nadzorować swojego posła. Również większa niezależność działaczy od kierownictwa partii powoduje, że są oni bardziej skłonni ujawniać afery w swojej partii. [5] Inne badania wskazują na pozytywną korelację pomiędzy korupcją a rządami koalicyjnymi, praktycznie nieuniknionymi przy tzw. ordynacji proporcjonalnej. [6]

Czy JOW sprawdzi się jeszcze gdzieś poza krajami anglosaskimi?

Co prawda ordynacja oparta o JOW bywa nazywana systemem westminsterskim, jednak trudno jej początków szukać jedynie w Wielkiej Brytanii. Zasady wyboru przez głosowanie większościowe, jako najbardziej naturalne, są starsze niż sam parlamentaryzm. Były one stosowane m.in. w demokracji szlacheckiej I Rzeczypospolitej. [7] We współczesnej Europie zachodniej zdecydowana większość najpotężniejszych krajów stosuje ordynację większościową z JOW: oprócz Wielkiej Brytanii (JOW z jedną turą: „zwycięzca bierze wszystko”), są to Francja (dwie tury), Niemcy (ordynacja mieszana większościowo-proporcjonalna), a do niedawna również Włochy. W tym ostatnim kraju na fali akcji społecz-

nych w latach 1993-1994 wprowadzono wybieranie 3/4 posłów w JOW. Chociaż ponad 10 lat obowiązywania tego systemu przyniosło Włochom stabilizację i wzmocnienie pozycji międzynarodowej, w imię partykularnych interesów jednego z dwóch bloków przywrócona została ordynacja czysto proporcjonalna. Jak na ironię stronnictwo to i tak przegrało wybory.

Czy zmiana ordynacji rozwiąże wszystkie problemy polityczne?

Oczywiście, że nie. Nikt tego nie oczekuje. Jednak trudno zaprzeczyć, że system wyborczy w istotny sposób wpływa na życie polityczne. Ważne, aby wpływ ten był pozytywny i aby odpowiadał na problemy stojące przed społeczeństwem tu i teraz. Obecnie obowiązująca tzw. ordynacja proporcjonalna nie sprawdza się, sprzyjając patologiom takim jak partyjniactwo, korupcja czy nieprzejrzystość mechanizmów rządzenia. Zarówno argumenty teoretyczne, jak i doświadczenie krajów, w których obowiązuje ordynacja większościowa z JOW wskazują, że może ona znacząco pomóc w rozwiązaniu tych problemów. Polska, jako kraj ciągle „na dorobku” potrzebuje silnych i stabilnych rządów oraz wzmacniania więzi między elitami politycznymi a wyborcami. Również w tym zakresie JOW są rozwiązaniem sprawdzonym w świecie. JOW nie stanowią panaceum na wszystkie problemy, ale to ważny krok, który pomoże nam spełnić marzenia o nowoczesnym i uczciwym państwie. Dzięki JOW znacznie więcej w naszym kraju będzie zależało od nas.

Czy JOW sprawdzi się w Polsce? Czy polskie społeczeństwo „dojrzało” już do takiej zmiany? Czy sobie poradzi?

Przeciwnicy wprowadzenia JOW powtarzają czasem, że nikt nie udowodnił, że JOW sprawdzi się we współczesnej Polsce. Trudno odmówić im racji. Nie jest to jednak słabość postulatu JOW, a prosta konsekwencja faktu, że życie społeczno-polityczne nie daje się ująć w ramy równań matematycznych. Niedojrzałość polskiego społeczeństwa to inny dość częsty argument przeciwników JOW. Co ciekawe, najczęściej podnoszony chyba przez polskich polityków, którzy w następnym zdaniu mówią o tym, że przecież oni zostali przez to społeczeństwo wybrani:-). Ale wracając do meritum. Z „niedojrzałością” społeczeństwa jest trochę tak jak z nauką chodzenia małego dziecka. Jeśli nie pozwolimy mu próbować chodzić, nawet jak czasami miałoby się przewrócić, to nigdy chodzić się nie nauczy. Jeśli polskie społeczeństwo dalej będzie funkcjonować w obecnym, deprawującym systemie, to nie tylko, że nie będzie się uczyć demokracji, ale wręcz przeciwnie, będzie się do niej coraz bardziej zniechęcać. Zresztą, czy naprawdę jesteśmy aż tak „niedojrzali”?

Przypisy:

[1] <http://www.parliament.uk/about/how/elections/general.cfm>

[2] Wg wskaźnika zw. indeksem Gallaghery lub indeksem najmniejszych kwadratów (jest to pierwiastek z sumy kwadratów różnic pomiędzy procentem uzyskanych głosów, a procentem zdobytych mandatów). Za M. Splawski, „Oblicza proporcjonalności” w Znaki Nowych Czasów, listopad/luty 2003/2004, Instytut Socjologii UMK (<http://www.kontrasteksty.pl/files/news/20040917102355.html>)

[3] CBOS: w wyborach samorządowych ważna osoba, nie partia artykuł w portalu Money.pl (2007-01-18): http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artykul/cbos;w;wyborach;samorządowych;ważna;osoba;nie;partia;53.0;216629.html

[4] Autorki poddając analizie ordynację proporcjonalną, biorą pod uwagę oddziaływanie otwartej i zamkniętej listy wyborczej. W kręgu ich zainteresowań jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób poddane analizie ordynacje wyborcze wypełniają dwie główne - dla demokracji - funkcje: (1) wykluczają (selekcyjną) aktorów politycznych, którzy nie zaspokajają preferencji wyborczych; (2) pozwalają „ukarać” (rozliczyć) polityków, którzy na to zasługują. Zob. A. Z. Kamiński, Ustrojowe źródła renty politycznej - kryzys III RP, referat wygłoszony podczas konferencji naukowej Jak wybierać naszych reprezentantów do Sejmu? System wyborczy większościowy czy proporcjonalny? Kielce, 17 marca 2004 r., publikacja w druku, referat dostępny jest na www.radiofama.com.pl. Za R. Graczkowski, „Znaczenie jednomandatowych okręgów wyborczych dla zmiany standardów sprawowania funkcji publicznych” w: „Kierunki badawcze młodzieży akademickiej”, pod red. K. Jankowskiego, A. Bobyka, B. Steligowskiej, ss.215- 217 (http://www.rafałgraczkowski.pl/download/znaczenia_jednomandatowych_okregow.doc)

[5] R. Graczkowski, „Znaczenie jednomandatowych okręgów wyborczych...”

[6] A.Z.Kamiński, „Wybór ordynacji a przyszłość kraju”, http://www.jow.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=115&Itemid=96&limit=1&limitstart=1

[7] tzw. sejmik elekcyjny - zob. hasło w Wikipedii (http://pl.wikipedia.org/wiki/Sejmik_elekcyjny)

Wszystkie zdjęcia zamieszczone w numerze pochodzą z relacji TVP z happeningu NZZ w Lublinie na temat jednomandatowych okręgów wyborczych. Realizacja: Telewizja Polska SA.

Źródło: „Panorama lubelska”; wydanie wieczorne z 20 V 2008 r., godz. 21:45, <http://www6.tvp.pl/15998,20080520719181.strona>

Happening w Lublinie relacje medialne

20 maja 2008 r. w godz. od 16:00 do 17:00 na Placu Łokietka przed ratuszem miejskim w Lublinie odbył się happening akcji Niezależnego Zrzeszenia Studentów [Jednomandatowe.pl](http://www.jednomandatowe.pl) – *poseł odpowiedzialny przed wyborcami*. Przedsięwzięcie miało na celu prezentację i promowanie idei jednomandatowych okręgów wyborczych i ich wpływu na budowę społeczeństwa obywatelskiego. Studenci z NZZ UMCS zwracali uwagę na ograniczanie przez obecną ordynację do Sejmu biernego prawa wyborczego oraz jej negatywny wpływ na poziom korupcji czy poziom odpowiedzialności przed wyborcami. Domagali się referendum ws. jednomandatowych okręgów wyborczych w systemie jednoturkowym na wzór brytyjski. Na happeningu były rozdawane ulotki i broszury Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych i akcji [NZZ Jednomandatowe.pl](http://www.jednomandatowe.pl) – *poseł odpowiedzialny przed wyborcami*.

Radio Lublin i Radio Centrum 20 maja od rana informowały w serwisach informacyjnych o planowanym wydarzeniu. Informację opublikował też lokalny portal www.miastostudentow.pl, który dziennie odwiedza ponad 1600 osób: <http://www.miastostudentow.pl/content/view/3818/46/>



Na happening przybyli dziennikarze lubelskiego oddziału TVP i Radia Centrum. W wieczornym wydaniu *Panorama lubelskiej* o 21:45 była minutowa relacja z akcji NZZ, w której przedstawiono nasz postulat jednomandatowych okręgów wyborczych i referendum w tej sprawie. Relację można obejrzeć w archiwum lubelskiego oddziału TVP pod adresem: <http://www6.tvp.pl/15998,20080520719181.strona> (początek dziesięć minut programu to początek relacji z akcji NZZ).

Radio Centrum zamieściło informację na stronie internetowej z fragmentami rozmów z Wojciechem Zielińskim i Krzysztofem Kowalczykiem: <http://www.centrum.fm/donosy/985074/>. Fragment około 15 minutowej wypowiedzi Krzysztofa Kowalczyka dla mediów znalazł się również w materiale TVP w *Panoramie lubelskiej*.

Dzięki akcji ulotkowej i informacji w mediach wzrosła liczba podpisów na stronie www.jednomandatowe.pl, których w chwili pisania tej relacji jest już 1500. Spośród ostatnich podpisów wiele jest właśnie z Lublina: <http://jednomandatowe.pl/lista.php>.

Krzysztof Kowalczyk - organizator happeningu w Lublinie, administrator blogu www.jednomandatowe.pl salon24.pl.

Typowe pytania

Co to są Jednomandatowe Okręgi Wyborcze (JOW)?

JOW to najprostsz i najprawdopodobniej najlepszy sposób wybierania parlamentarzystów. Najprostsz ponieważ trudno wyobrazić sobie bardziej naturalną zasadę niż ta, że zwycięzca zostaje osoba, która uzyskała najwięcej głosów. Co prawda w dziedzinie polityki nie sposób stwierdzić, że jedno rozwiązanie jest zawsze lepsze niż inne, jednak empirycznym dowodem na skuteczność JOW jest to, że stosując go najważniejsze państwa Europy: Wielka Brytania i Francja, najpotężniejsze mocarstwo świata - USA oraz najludniejszy kraj demokratyczny - Indie.

Jednomandatowe Okręgi Wyborcze - jak to działa?

Najlepszym przykładem kraju, gdzie funkcjonują JOW jest Wielka Brytania. Kraj podzielony jest na 659 okręgów wyborczych liczących średnio ok. 90 tys. mieszkańców (dla porównania w Polsce na jeden powiat przypada średnio ok. 100 tys. mieszkańców). Wyborcy w każdym okręgu wybierają do Izby Gmin (odpowiednika polskiego Sejmu) swojego jednego przedstawiciela (posła). Zostaje nim osoba, która uzyskała najwięcej głosów. Kandydaci mogą być zgłaszani przez partie polityczne lub startować jako niezależni. [1]

Jakie są najważniejsze skutki wprowadzenia JOW?

Przed wszystkim jest to wprowadzenie osobistej odpowiedzialności posła przed obywatelami w jego okręgu wyborczym: to od nich zależy jego polityczna przyszłość. Drugi bardzo ważny efekt to stabilny rząd, dzięki temu, że JOW prowadzi do dwubiegunowej sceny politycznej (prawo Duvergera). Warto również zwrócić uwagę, że JOW eliminuje z parlamentu grupowania o poglądach skrajnych.

Czy nie będzie rozdrobnienia w parlamencie? Jak posłowie się dogadają?

Nie, zadziała bowiem mechanizm, zwany przez politologów prawem Duvergera. Kandydaci będą się zrzyszać jeszcze przed wyborami - wymusza to fakt, iż w każdym okręgu wygrać może tylko jeden człowiek. Nie ma nadziei, że dostaniemy choć 5%, bierze się wszystko albo nic. Dlatego różne zblżone pogładowo grupy muszą się dogadać („w tym okręgu wystawiamy razem kandydata z naszej partii, a w drugim z waszej”). W efekcie doprowadza to do wytworzenia się dwubiegunowej sceny politycznej.

Dlaczego chcemy wprowadzenia JOW zamiast obowiązującej obecnie tzw. ordynacji proporcjonalnej?

Chyba każdy obserwując życie polityczne naszego kraju zauważy, że coś jest nie tak. Mimo, że każde wybory budzą nadzieje, że teraz będzie już lepiej, po jakimś czasie okazuje się, że coś zupełnie innego: jakoś polityki nieustannie spada. Niektórzy nawet mówią, że to taka polska specyfika. Z pewnością! Trzeba przecież przezwyciężyć dwustuletnią tradycję walki z państwem, musi wymrzeć pokolenie wychowane w komunizmie, należy pokonać układ, a może zmodyfikować genetycznie Polaków? Coraz więcej osób zauważa jednak, jak ogromną rolę odgrywają czynniki systemowe z ordynacją wyborczą na czele. Jan Nowak-Jeziorański pisał: „Zaczęlbym od reformy ordynacji wyborczej, a więc od wprowadzenia Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Usunęlboby to podstawową słabość obecnego systemu, jaką jest przerost partyjniactwa.” Wady tzw. ordynacji proporcjonalnej dostrzegli również tak znakomici myśliciele jak Karl Popper: „Ordynacja proporcjonalna odziera posła z osobistej odpowiedzialności. Czyni zeń ma-

szynkę do głosowania, a nie myślącego i czującego człowieka.”

Dlaczego piszemy o „tzw. ordynacji proporcjonalnej”?

Założeniem belgijskich socjalistów z końca XIX w. - twórców ordynacji proporcjonalnej - była reprezentatywność, tj. proporcjonalne odwzorowanie preferencji wyborców w parlamencie. Okazuje się jednak, że w takim systemie utworzenie rządu jest praktycznie niemożliwe bez zastosowania progów wyborczych i przeliczników, które ograniczają liczbę partii w parlamencie i zaburzają proporcje między oddanymi głosami a uzyskanymi mandatami. W efekcie bywa i tak, że wybory większościowe w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych są bardziej proporcjonalne [2] niż te w tzw. ordynacji proporcjonalnej. Ważniejszą kwestią jest jednak czy chcemy mieć parlament jak najbardziej reprezentatywny czy jak najlepszy, zdolny utworzyć stabilny i efektywny rząd?

Czy obowiązująca w JOW zasada, że zwycięzca bierze wszystko nie jest niesprawiedliwa? Jeden kandydat otrzymuje 49,5%, drugi 50,5% i potowa okręgu nie ma reprezentanta...

Pytanie zakłada, że w wyborach chodzi o „sprawiedliwość”. Musimy zmienić nasz sposób myślenia - wybory służą do wyłonienia osób, które będą odpowiedzialne za rządy kraju i które będzie można jasno rozliczyć z tego, co robiły (w systemie proporcjonalnym, opartym na pozornej sprawiedliwości, odpowiedzialność się rozmywa i wciąż w parlamencie zasiadają ludzie, którzy wcześniej zaszkadzili rozwojowi kraju). Silny przeciwnik, który w danym okręgu zdobył niewiele mniej głosów, mobilizuje wybranego posła do sprawnego działania i realizowania obietnic. Bo wystarczy, że 1% wyborców będzie z niego niezadowolona,

a już w następnych wyborach wygra kontrkandydat.

Wciąż nie jestem przekonana/y - dlaczego wprowadzenie Jednomandatowych Okręgów Wyborczych poprawi jakość polityki w Polsce?

Obowiązująca obecnie tzw. ordynacja proporcjonalna powoduje selekcję negatywną polityków. Ponieważ wybór do parlamentu zależy - w dużej mierze - od miejsca na liście wyborczej, działacze partyjni są zależni od lidera partii - wodza, który ustala kolejność kandydatów. Chcąc zachować swoją pozycję preferuje on BMW: biernych, miernych, ale wiernych; nieposłuszny może dostać co najwyżej odległe, „niebiorące” miejsce na liście. Przez litosć nie przytaczamy przykładów z polskiego życia politycznego. Sytuacja zmienia się diametralnie, kiedy zastosujemy ordynację opartą o JOW. W tym przypadku znacznie bardziej liczy się poparcie dla polityka w jego okręgu. Nawet „dobry” sztyd partyjny może nie uratować słabego kandydata. Jeśli jednak władzom partii zabraknie instynktu samozachowawczego i nie poprą osoby docenianej w regionie, to taki polityk może wystartować samodzielnie i zdobyć mandat. Takie sytuacje miały już miejsce w bezpośrednich wyborach prezydentów, burmistrzów i wójtów. Stosując JOW z jedną turą wyborów - czyli zasadę zwycięzca bierze wszystko - uruchamiamy tym samym selekcję pozytywną.

Inaczej: :-)

Po pierwsze. JOW ukróci selekcję negatywną, która polega na forsowaniu przez wodza partii działaczy biernych, miernych ale wiernych (BMW). Nie będzie układanych przez partyjne wierzuszki list wyborczych, a więc zniknie podstawowa metoda egzekwowania lojalności. Co więcej, stosując JOW z jedną turą wyborów - czyli zasadę zwycięzca bierze wszystko - uruchomimy selekcję pozytywną!

Po drugie. JOW przywróci odpowiedzialność osobistą posła przed wyborcami w jego okręgu. W tzw. ordynacji proporcjonalnej poseł najpierw zależy od szefa partii, który decyduje o listach wyborczych, a do-

piero w dalszej kolejności od wyborcy. A od kogo polityk zależy, wobec tego jest lojalny. W małym jednomandatowym okręgu wyborczym poseł będzie podlegał nieustannej, skrupulatnej kontroli.

Po trzecie. JOW otworzy system polityczny umożliwiając wymianę elit. Wskutek obowiązywania tzw. ordynacji proporcjonalnej zmieniają się w Polsce rządy, ale u władzy pozostaje wciąż ten sam krąg ludzi. A przecież trudno zaprzeczyć, że władza zużywa... JOW oznacza wybory w małych okręgach, a więc daje szansę ludziom, którzy sprawdzili się lokalnie.

Czy wprowadzenie JOW jest skierowane przeciw partiom?

Wprowadzenie JOW jest skierowane przeciw partyjniactwu, a nie partiom politycznym, bez których trudno wyobrazić sobie współczesną demokrację. Natomiast rzeczywistość obecne partie polityczne, chcąc funkcjonować w ramach ordynacji z JOW, będą musiały przejść mniejsze lub większe zmiany. Partie wodzowskie (zw. także leninowskimi), w których liczy się przede wszystkim dostęp do szefa, zostaną zastąpione partiami obywatelskimi, w których o pozycji działacza decyduje poparcie w okręgu wyborczym (do Sejmu, czy rady miasta lub gminy). Dlatego dobry polityk nie mają powodu obawiać się JOW.

Czy zniknięcie partii wodzowskich nie osłabi zdolności przywódczych liderów?

Wręcz przeciwnie. Czy wódz, który opiera się na gwardii przybocznej biernych, miernych, ale wiernych działaczy jest rzeczywiście silnym politykiem? Do tego zmuszony jest do zawierania koalicji rządowych, które jeszcze ograniczają zakres jego przywództwa. Wprowadzenie JOW oznacza, że na pozycję działacza w partii ogromny wpływ ma poparcie wyborcze w macierzystym okręgu. Osiągnąć sukces jako lider może tylko ten, kto samemu ciesząc się popularnością wśród wyborców, potrafi wykorzystać siłę swoich partyjnych kolegów. Dodatkowo, ponieważ w systemach dwupartijnych przywódca stronnictwa jest w sposób naturalny kandydatem na premiera,

zwycięstwo partii jest dla niego swoistym wotum zaufania.

Czy system dwupartijny oznacza duplizację sceny politycznej?

Nie, system dwupartijny w JOW nie wyklucza istnienia innych partii politycznych poza dwoma głównymi tworzącymi parę rząd - opozycji. W rzeczywistości w parlamentach państw, w których obowiązuje JOW, praktycznie zawsze zasiadają posłowie mniejszych partii, które jednak przeważnie nie biorą udziału w rządzeniu. Spełniają one natomiast ważną rolę wytworząc zdrową presję na największe stronnictwa. Często głosy oddane na mniejszą partię wyrażają rozczarowanie zarówno rządem jak i główną partią opozycji. Co więcej, co jakiś czas zdarza się, że któreś z mniejszych ugrupowań prześciga jedno z dwóch dużych.

Czy ludzie i tak nie głosują na sztydy partyjne?

Czym kieruje się głosując, to z pewnością ciekawe pytanie, które może zadać sobie każdy nas. A jak wygląda to w skali kraju? W świetle badań przeprowadzonych przez CBOS po wyborach samorządowych 2006 r. [3] okazuje się, że w bezpośrednich wyborach prezydentów, wójtów i burmistrzów, które odbyły się w okręgach jednomandatowych, osoba kandydata miała decydujące znaczenie dla 83% wyborców. Sztyd partyjny okazał się głównym czynnikiem dla zaledwie 6% badanych. Nawet w przypadku wyborów do sejmików wojewódzkich i rad powiatów, w których obowiązuje ordynacja proporcjonalna, dla ok. 60% głosujących przede wszystkim liczyła się osoba, a jedynie ok. 20% wskazała na decydującą rolę partii. Np. zaledwie 6 z 84 (7%) zwycięzców wyborów prezydentów, burmistrzów i wójtów z 2006 r. na Dolnym Śląsku startowało pod sztydem partyjnym.

Czy po wprowadzeniu JOW Sejm zapelni się szmerzanymi biznesmenami i populistami?

Jeśli chodzi o tych drugich to możliwość wyboru populistów jest ryzykiem demokracji. Jednak to w ramach tzw. ordynacji proporcjonalnej możli-

